

***HOMO VIATOR* W POSZUKIWANIU NADZIEI**

Pielgrzymowanie jako obraz ludzkiej kondycji

in statu viae

Pielgrzymka wpisuje się w życie człowieka niemal od początków jego historii i jest ważnym kluczem do interpretacji ludzkiej egzystencji. Stanowi podjętą z motywów religijnych podróż do miejsca uważanego za święte (*locus sacer*) ze względu na przekonanie o szczególnym naznaczeniu obecnością *sacrum*. Odbycie pielgrzymki związane jest z doświadczeniem określonej przestrzeni sakralnej, której dynamiczny charakter wyraża symbolika „przejścia” i „bycia w drodze”. Poddany przemijaniu i kruchości istnienia człowiek zmierza do nasycenia swej egzystencji tym, co trwałe, wieczne i niezmienne. Rodzi to swoisty „głód ontologiczny”, czyli niestrudzone dążenie do pełni istnienia otwartego na transcendencję. Kierowana ową tęsknotą i mająca świadomość bycia „na obczyźnie” (*peregre*) osoba ludzka podejmuje zatem wysiłek wędrówki (*peregrinatio*) ku temu, co nada jej życiu sens. Kondycja *in statu viae* jest zatem jej cechą strukturalną. W tym kontekście pielgrzymka ukierunkowuje człowieka na cel, który przekracza przestrzenno-czasowe granice codzienności i otwiera na Tego, który jest „absolutnie Inny”¹.

O ponadczasowym charakterze tej postawy człowieka świadczy fakt, że współcześnie, pomimo tendencji sekularyzacyjnych, turystyka religijno-pielgrzymkowa stanowi zjawisko gwałtownie rozwijające się. Szacuje się, że w różnego typu pielgrzymkach uczestniczy w skali światowej około 250 milionów osób rocznie, w tym około 150 milionów chrześcijan. Do najważniejszych chrześcijańskich centrów pielgrzymkowych należą: Rzym (8 mln), Lourdes (6 mln), Jasna Góra w Częstochowie (4-5 mln) oraz Fatima (4 mln). W Polsce znajduje się ponad 500 sanktuariów, do których pielgrzymuje co

¹ Por. A. Jackowski, *Święta przestrzeń świata. Podstawy geografii religii*, Kraków 2003, s. 119–120; Tenże, *Pielgrzymowanie*, Wrocław 1998, s. 5-7; J. Bramorski, *Sacrum przestrzeni. Symbolika „środka świata” w ujęciu Mircei Eliadego*, Pelplin 2003, s. 103–106; J. Baniak, *Pielgrzymka*, (w:) T. Gadacz, B. Milerski (red.), *Religia. Encyklopedia PWN*, t. 8, Warszawa 2003, s. 105–108; A. George, *Pielgrzymka*, (w:) X. Leon-Dufour (red.), *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1990, s. 660–662.

roku około 7 milionów pątników. Charakterystyczne jest to, że na przestrzeni lat zmieniła się struktura społeczna i wiekowa pielgrzymów, z których obecnie 50% to ludzie młodzi (głównie studenci) pochodzący z dużych miast².

Ten swoisty fenomen wymaga podjęcia wieloaspektowej analizy, która nie ograniczy się tylko do sfery społeczno-kulturowej, ale uwzględni również wymiar aksjologiczny w ujęciu teologicznym³. Jaki jest egzystencjalny sens pielgrzymowania? Co w wymiarze symbolicznym wyraża pątniczy trud? Dlaczego mając do dyspozycji inne, atrakcyjne możliwości współczesnej turystyki, tak wielu ludzi, zwłaszcza młodych, wybiera właśnie pielgrzymowanie? Jakie przesłanie etyczne zawarte jest w tym zjawisku?

Aby odpowiedzieć na te pytania, należy powrócić do obecnej od najdawniejszych czasów w duchowym doświadczeniu pokoleń koncepcji ludzkiego życia jako pielgrzymki. Dla zrozumienia zaś jej najgłębszego sensu konieczne jest ukazanie nadziei jako jednej z podstawowych ludzkich postaw. W refleksji tej trzeba sięgnąć najpierw do źródeł biblijnych i filozoficznych, aby następnie podjąć próbę jej teologiczno-moralnej analizy, która swój najpełniejszy wymiar znajduje w nauczaniu Jana Pawła II, pielgrzymia nadziei.

***Homo viator* w duchowym doświadczeniu pokoleń**

Idea człowieka-pielgrzymia (*homo viator*) jest wspólna wielu narodom i tradycjom religijnym. Związana jest ona z pradawnym mitem niebiańskiego pochodzenia człowieka, jego „upadku” i tęsknoty za powrotem do wiecznej ojczyzny. *Homo viator* wychodzi (*exitus*) ze swego źródła i powraca do niego (*reditus*). Perspektywa ta nadaje całej egzystencji ludzkiej charakter pielgrzymki (*status viatoris*). Także moralność pojmowana jest jako pielgrzymowanie przez określone normy postępowania do wytyczonego celu, który stanowi *eudajmonia* (szczęście). Ta wędrówka bywa nieraz poruszaniem się wśród ciemności oraz poszukiwaniem światła wskazującego dalszą drogę⁴.

Obraz pielgrzymki odnaleźć można w wielu mitach, które wywarły głęboki wpływ na kulturę duchową ludzkości. Świadczy o tym między innymi wędrówka Tezeusza przedzierającego się do środka labiryntu, pełna niebezpieczeństw droga Odyseusza do rodzinnej Itaki i podróż Eneasza do podziemi

² Por. Ministerstwo Gospodarki i Pracy. Departament Turystyki, *Aktualna sytuacja w turystyce pielgrzymkowej i szanse jej rozwoju*, (w:) *Turystyka religijno-pielgrzymkowa*, Gdańsk 2005, s. 145–146; Z. Krawczyk, *Współczesne tendencje rozwoju turystyki*, (w:) Z. Dziubiński (red.), *Sport jako kulturowa rzeczywistość*, Warszawa 2005, s. 171–185.

³ Por. M. Ostrowski, *Jesteśmy pielgrzymami przed Tobą. Posługa duszpasterska wśród pielgrzymów*, Kraków 2005; Tenże, *Teologia turystyki*, (w:) R. Winiarski (red.), *Nauki o turystyce*, cz. 1, Kraków 2003, s. 113–126; B. Kotting, *Wallfahrt*, (w:) LThK, t. 10, k. 943–946.

⁴ Por. W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa 1988, s. 118; D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 86–92.

w poszukiwaniu ojca⁵. Symbolika pielgrzymki zawarta jest również w innych przekazach mitologicznych, czego przykładem jest starożytny epos o Gilgameszu oraz niektóre podania celtyckie⁶.

Świadectwem głębokiego przeświadczenia o pielgrzymim charakterze ludzkiego losu jest również twórczość poetycka. *Boska komedia* Dantego opisuje peregrynację poety od dna piekieł aż do najwyższych kręgów nieba, a Mickiewiczowskie *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* są wyrazem wędrówki człowieka i narodów po drogach wypełniania planu Bożej Opatrzności. Przykładem poetyckiego zapisu kondycji ludzkiej *in statu viae* jest wiersz C. K. Norwida pt. *Pielgrzym*⁷:

Nad stanami jest i stanów – stan,
Jako wieża nad płaskie domy
Stercząca, w chmury...

Wy myślicie, że i ja nie Pan,
Dlatego że dom mój ruchomy
Z wielbłądziej skóry...

Przecież ja – aż w nieba łonie trwam,
Gdy ono duszę mą porywa,
Jak piramidę!

Przecież i ja – ziemi tyle mam,
Ile jej stopa ma pokrywa,
Dopokąd idę!...

Wszystkie te świadectwa duchowego doświadczenia pokoleń są symbolami tajemnicy odwiecznego poszukiwania przez człowieka-pielgrzyma nadziei, która nie tylko pozwoliłaby nadać sens egzystencji doczesnej, ale przede wszystkim ukazałaby jego ostateczne przeznaczenie do wieczności. Ostateczna meta ludzkiej pielgrzymki po drogach świata nie jest bowiem zaznaczona na mapie ziemi. Leży ona poza immanentnym horyzontem i otwiera perspektywę eschatologicznej pełni we wspólnocie z Bogiem.

Dynamikę dążenia *homo viator* do spotkania z Bogiem (*itinerarium mentis in Deum*) wyznacza teologalna cnota nadziei. Pomimo swego fundamentalnego znaczenia cnota ta należy obecnie do najmniej rozumianych pojęć chrześcijańskich. Wynika to z faktu, że utożsamiana jest ona z pozareligijny-

⁵ Z. Kubiak, *Mitologia Greków i Rzymian*, Warszawa 1997, s. 556–565.

⁶ Por. J. E. Cirlot, *Słownik symboli*, Kraków 2000, s. 313–314; M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, t. 1, Warszawa 1988, s. 55–57.

⁷ C. K. Norwid, *Pisma wybrane. Wiersze*, t. 1, Warszawa 1983, s. 376. Oryginalnej analizy duchowego i moralnego wymiaru pielgrzymowania w nawiązaniu do myśli C. K. Norwida dokonał J. Góra w książce pt. *Dopokąd idę*, Poznań 1983.

mi znaczeniami. Nadzieja, jaką żywi wielu ludzi, dotyczy pomyślnego ułożenia się spraw doczesnych w skali osobistej i społecznej (np. zdrowia, odpowiedniej pracy i wynagrodzenia, warunków mieszkaniowych, socjalnych, rozwoju gospodarczego itd.). Tego typu znaczenia nadziei wiążą oczekiwaną szczęśliwość z historyczną przyszłością i z aktywnością samego człowieka. Wbrew tym koncepcjom nadzieja w rozumieniu chrześcijańskim odnosi się do szczęścia eschatologicznego, które jest darem Boga. Dlatego określana jest jako cnota teologalna, czyli taka, która wyraża stosunek do Boga jako najwyższego i upragnionego celu, ku któremu pielgrzymuje osoba ludzka⁸.

Człowiekowi nie wystarcza bowiem tylko nadzieja ograniczona do przestrzeni ziemskiej, zamknięta na transcendencję, utożsamiająca się z „rajem” obiecywanym przez naukę i technikę czy z konsumpcyjną szczęśliwością opartą na hedonizmie. Tego typu złudne nadzieje nie są zdolne zaspokoić pragnienia szczęścia, którego ludzkie serce nie przestaje odczuwać. Dlatego człowiek współczesny tęskni za nadzieją, która sięga wieczności. Wyrazem tej tęsknoty jest pielgrzymowanie ukazujące ewangeliczną wizję nadziei zakorzenionej w Bogu. Nadziei tak potrzebnej ludzkości zagubionej obecnie w mirażu wartości pozornych.

Dynamika nadziei *in statu viae* w ujęciu biblijnym

Mitologia grecka odnosiła się krytycznie wobec nadziei (*elpis*), widząc w niej jeden z ambiwalentnych darów, zamkniętych w przysłowiowej „puszce Pandory”. Gdy „puszka” została otwarta, „wysypały się z niej wszystkie utrapienia i choroby, poleciały w świat i osaczyły ludzi”. Tylko nadzieja nie ulotniła się z puszki, choć i ona była uważana przez Greków za nieszczęście, „pewnie dlatego, że ludzi”⁹.

Biblijna wizja nadziei sięga dalej i głębiej. Król Dawid wypowiedział przed Bogiem słowa, które trafnie oddają profil człowieka wszystkich czasów: „Jesteśmy bowiem pielgrzymami przed Tobą i przechodniami, jak byli wszyscy przodkowie nasi” (1 Krn 19,15). Obecna w *Piśmie Świętym* symbolika pielgrzymki jako wędrowania podjętego na polecenie Boga wyraża dynamikę cnoty nadziei. W ujęciu biblijnym nadzieja jest cnotą pragnienia, które kieruje człowieka ku szczęściu. Nadzieja zawiera w sobie odwagę istnienia i działania, połączoną z akceptacją ryzyka w życiu, z cierpliwym znoszeniem trudu i bólu, niecofaniem się nawet przed śmiercią. W świetle *Pisma Świętego*

⁸ Por. T. Sikorski, A. Zuberbier, *Nadzieja*, (w:) A. Zuberbier (red.), *Słownik teologiczny*, Katowice 1998, s. 318–321.

⁹ Por. Z. Kubiak, *Mitologia Greków i Rzymian*, dz. cyt., s. 101; R. Rubinkiewicz, *Biblijno-teologiczna wizja nadziei*, (w:) J. Nagórny, M. Pokrywka (red.), *Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie*, Lublin 2003, s. 51–53.

nadzieja *in statu viae* realizuje się w trzech etapach: obietnicy, próby i spełnienia¹⁰.

Starotestamentalnym przykładem dynamiki nadziei *in statu viae* jest historia Abrahama. Bóg kieruje do Abrahama słowa: „Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozślą: staniesz się błogosławieństwem” (Rdz 12, 1–2). Zostaje on powołany do opuszczenia ojczyzny, do pielgrzymowania, aby stać się depozytariuszem obietnicy zbawienia. Wyjście z ziemi rodzinnej i droga ku nieznanemu, wskazanemu przez Boga celowi, jest konkretną odpowiedzią na Jego wezwanie, ale także symbolem przemiany moralnej koniecznej do wypełnienia woli Bożej¹¹.

Najpierw jest zatem wezwanie do wyruszenia w drogę, obietnica Boga i posłuszeństwo Abrahama. Początkowo wszystko wydaje się spełniać: Sara rodzi Izaaka – syna obietnicy. Ale nieoczekiwanie przychodzi godzina próby, w której Bóg wzywa Abrahama do złożenia Izaaka w ofierze. Nawiązując do tej sytuacji, W. Chrostowski zaznacza, że wydarzenie na górze Moria było w życiowej pielgrzymce Abrahama wielką próbą nadziei: „Bóg żąda od Abrahama ofiary nie tylko z syna, żąda ofiary z miłości. Chodzi o to, by ofiarować Bogu swoją ojcowską miłość, ale nie tylko miłość, także nadzieję. Przecież przez tego syna Abraham ma się rozmnożyć, a teraz ta nadzieja umiera...”¹². Pierwsi chrześcijanie, zgodnie z sensem alegorycznym, widzieli w ofierze Izaaka zapowiedź ofiary Chrystusa. Próba nadziei jest tutaj warunkiem jej płodności przez miłość. Bóg spełnia nadzieję Abrahama i przywracając mu syna, odnawia obietnicę błogosławieństwa (por. Rdz 22, 1–18).

Podobną dynamikę nadziei odnaleźć można w błogosławieństwach zapisanych w *Ewangelii św. Mateusza* (por. Mt 5,3–12). Tradycja teologiczna, nawiązująca do św. Ambrożego, św. Augustyna i św. Tomasza z Akwinu, interpretowała je jako opis duchowej pielgrzymki chrześcijanina od ubóstwa i upokorzenia do pokoju i mądrości synów Bożych. W ten sposób błogosławieństwa są jakby splecione z trzema wątkami myśli, które odpowiadają trzem etapom, jakie wyróżnia się w dziejach Abrahama: najpierw wątek obietnicy szczęścia, następnie wątek próby, a w końcu wątek nagrody. Błogosławieństwa stanowią całkowity kontrast z naszymi poglądami na temat nadziei i szczęścia, związanymi z bogactwem, przyjemnością, sytością,

¹⁰ Por. S. Th. Pinckaers, *Szczęście odnalezione*, Poznań 1998, s. 35–36.

¹¹ Por. Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych, *Pielgrzymka Wielkiego Jubileuszu 2000*, 4–8. „Salvatoris Mater” 1 (1999), nr 3, s. 324–326; Komisja Konferencji Episkopatu Włoch ds. Duszpasterstwa czasu wolnego, turystyki i sportu, *Pielgrzymowanie u progu trzeciego tysiąclecia*, 6, „Salvatoris Mater” 1 (1999), nr 4, s. 314–315.

¹² W. Chrostowski, M. Mróz, *Oblicza kryzysu w Biblii*, Toruń 2004, s. 82–83; Por. Brat John z Taize, *Pielgrzymować z Bogiem. Pielgrzymka przez Stary Testament*, Poznań 1995, s. 22–23; M. Janus, P. Nowak, *Piesze pielgrzymowanie*, Kielce 2000, s. 18–19.

posiadaniem siły, popularnością, władzą, które zapewniają sukces i uznanie ogółu. Słowa Chrystusa wypowiedziane w *Kazaniu na Górze* objawiają egzystencjalną próbę, która przychodzi na człowieka w takiej czy innej postaci, gdy zostanie mu postawione decydujące pytanie o nadzieję: Czy ośmielisz się pokładać swą nadzieję w słowie Chrystusa, w chwili gdy ty sam doświadczysz ubóstwa, cierpienia, niesprawiedliwości? W takich właśnie momentach kryzysu odkrywa się najgłębszy sens chrześcijańskiej nadziei, która nie jest naiwnym optymizmem, ale pełną realizmu ufnością pokładaną w Bogu, „który zawieść nie może” (por. Rz 5,5)¹³.

Dynamika nadziei wypełnia się w najbardziej wyraźny sposób w życiowej pielgrzymce samego Chrystusa, zwłaszcza w głównych fazach misterium zbawienia: najpierw Zwiastowanie i Wcielenie, następnie Męka i Śmierć, wreszcie Zmartwychwstanie i Zesłanie Ducha Świętego. Paschalny charakter nadziei chrześcijańskiej znajduje swój niezachwiany punkt oparcia w Chrystusie¹⁴.

Pomimo trudnych doświadczeń i przeciwności, które napotyka w swej życiowej pielgrzymce *homo viator*, św. Paweł Apostoł zapewnia, że „nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5). W chrześcijaństwie nadzieja nie jest bowiem jakimś sentymentalnym złudzeniem, ale staje się niezawodna, gdyż wypływa z miłości samego Boga. Postawa Abrahama, który jako *homo viator* „wbrew nadziei uwierzył nadziei” (Rz 4,18), stanowi dla wszystkich wierzących wezwanie do dawania świadectwa. Przypomina o tym św. Piotr, gdy zachęca chrześcijan: „Bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest” (1P 3,15). Podejmowanie pielgrzymiego trudu jest zatem bardzo konkretnym wyrazem świadectwa o „nadziei, która jest w nas”

***Homo viator* w refleksji filozoficznej**

Określenie człowieka mianem *homo viator* (wędrowiec, podróżnik, pielgrzym) wyraża odwieczne i obecne w wielu kulturach przeświadczenie, że jego doczesna egzystencja nie jest czymś stałym, ale stanowi „przejście” do wymiaru transcendentnego. Tę powszechną intuicję podjęła filozofia, która kondycję ludzką *in statu viae* ujmuje w perspektywie osiągania ostatecznego celu. Całość życia człowieka jako bytu potencjalnego aktualizuje się zatem w momencie osiągnięcia tego celu.

¹³ Por. S. Th. Pinckaers, *Szczęście odnalezione*, dz. cyt., s. 35-36.

¹⁴ Por. Tenże, *Życie duchowe chrześcijanina według św. Pawła i św. Tomasza z Akwinu*, Poznań 1998, s. 164-177; J. Nagórny, *Nadzieja chrześcijańska wobec wyzwań współczesności*, (w:) *Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie*, dz. cyt., s. 75-80.

Taką wizję ludzkiej egzystencji głosił francuski filozof Gabriel Marcel, który uważał, że człowiek doświadcza trudu życia, będącego pielgrzymką w czasie i przestrzeni. W jego ujęciu ludzka egzystencja obejmuje zarówno wymiar doczesny, jak i transcendentny, który kieruje osobę ludzką ku niekończonemu bytowi Boga. Człowiek podczas swego ziemskiego życia jest wędrowcem zmierzającym do prawdziwej ojczyzny. To ukierunkowanie na Boga przejawia się na wiele sposobów (akty czci, modlitwa), ale najpełniej realizuje się w odniesieniu do drugiego człowieka poprzez postawę miłości i wierności. Nawiązywanie międzyosobowej relacji sprawia, że osoba ludzka zdolna jest do „przekraczania siebie” W ten sposób naczelną zasadą ontologiczną i etyczną *homo viator* „nie jest *sum*, ale *sursum*”¹⁵.

Koncepcja G. Marcela przeciwstawia się zdecydowanie próbom redukcji człowieka do rangi istoty kierującej się jedynie instynktem i popędami czy też spełniającej określone funkcje społeczne. Nie da się także zamknąć osoby ludzkiej wyłącznie w doczesnym wymiarze jej egzystencji. Określając człowieka mianem pielgrzyma, G. Marcel podkreślał, że tylko dążąc do Boga *homo viator* może w pełni zrealizować cel swojego istnienia i ocalić prawdziwe wartości. W listopadzie 1943 roku, podczas trwającego dramatu II wojny światowej, pytał: „Czy systematyczne odrzucanie tego, co pozaziemskie, nie leży u źródeł wstrząsów, które w naszych czasach osiągnęły swoje największe nasilenie; kto wie, czy trwały porządek ziemski nie może być wprowadzony tylko pod tym warunkiem, że człowiek zachowa wyraźną świadomość tego, co można by nazwać jego kondycją pielgrzyma; to znaczy, że będzie on stale pamiętał o konieczności wykuwania sobie niepewnej drogi poprzez eratyczne głązy upadłego wszechświata, wymykającego się pod każdym względem samemu sobie, ku światu bardziej umocnionemu w bycie, ku światu, którego jedynie zmienne i niepewne odbłaski można dostrzec z ziemi. Czy wszystko nie dzieje się w ten sposób, jak gdyby ten upadły świat zwracał się nieubłagannie przeciwko temu, kto usiłuje ustalić się w nim tak, by stworzyć sobie w nim stałe mieszkanie?”¹⁶.

Innym myślicielem współczesnym, który uwypuklał w swej refleksji filozoficznej status człowieka jako pielgrzyma jest Josef Pieper. Swój traktat o nadziei rozpoczął od nakreślenia specyfiki kondycji ludzkiej *in statu viae*, stwierdzając, że pielgrzymowanie jako obraz ziemskiego życia stanowi fundamentalną prawdę chrześcijańską. J. Pieper zauważa: „*Viator* znaczy: ktoś w drodze. A określenie *status viatoris* wyraża stan bycia w drodze. (...)”

¹⁵ G. Marcel, *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, Warszawa 1984, s. 25; Por. R. T. Ptaszek, *Homo viator*, (w:) *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 4, Lublin 2003, s. 565–566; L. Boros, *Pilgerstand*, (w:) *LThK*, t. 8, k. 507–508.

¹⁶ Tamże, s. 158; Por. M. Zowisto, *Filozoficzny topos podróży*, (w:) *Sport jako kulturowa rzeczywistość*, dz. cyt., s.113–114.

Twierdzenie, iż człowiek aż po swoją śmierć jest *in statu viatoris*, w stanie bycia-w-drodze, chyba najgłębiej wyraża najbardziej wewnętrzną warstwę egzystencji stworzenia¹⁷. Nawiązuje on tutaj wyraźnie do myśli św. Tomasza z Akwinu, który podkreślał, że „zadanie pielgrzyma polega na dążeniu do uszczęśliwiającego celu” (*viatori enim competit moveri ad finem beatitudinis*)¹⁸. Celem tym jest zaś osiągnięcie „spełnienia po tamtej stronie czasu” w uszczęśliwiającym spotkaniu z Bogiem. J. Pieper zwraca w tym kontekście uwagę, że pojęcie *status viatoris* wskazuje na podstawowe zróżnicowanie bytowe pomiędzy Bogiem a człowiekiem: „Bóg jest Tym, Który istnieje *par excellence*, w którego pełni bytu istota i istnienie są jednym; podczas gdy człowiek swoją istotą nie «jest», lecz się swoją istotą «staje»”¹⁹. W tym procesie „stawania się” Pieper fundamentalną rolę przypisuje nadziei: „Jedyną odpowiedzią stosowną do rzeczywistej sytuacji egzystencjalnej człowieka jest nadzieja. Cnota nadziei jest cnotą pierwotnie przyporządkowaną *status viatoris*”²⁰.

Nadzieja w perspektywie teologiczno-moralnej

Katechizm Kościoła Katolickiego podkreśla, że nadzieja jest cnotą teologalną, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego. „Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę” (Hbr 10,23). On „wylał na nas obficie Ducha Świętego przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy, usprawiedliwieni Jego łaską, stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego” (Tt 3,6–7)²¹. Cnota nadziei stanowi eschatologiczne ukierunkowanie życia chrześcijańskiego. Jest ufnym oczekiwaniem błogosławieństwa Bożego i uszczęśliwiającego oglądania Boga²².

Nadzieja jest cnotą teologalną ponieważ sam Bóg jest przedmiotem nadziei (przedmiot materialny). Jako chrześcijanie nie spodziewamy się zapłaty godnej niewolnika czy sługi, ale dopuszczenia do wewnętrznego szczęścia miłości Bożej. „Otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym wołamy: Abba, Ojcze” (Rz 8,15). Ponadto sam Bóg jest motywem nadziei (przedmiot formalny). Opiera się ona bowiem nie na czynach ludzkich, ale na obietnicach

¹⁷ J. Pieper, *O miłości, nadziei i wierze*, Poznań 2000, s. 149–150.

¹⁸ *S.Th.*, III, q. 15, a. 10; Por. E. Gilson, *Tomizm*, Warszawa 1960, s. 484–491.

¹⁹ J. Pieper, *O miłości, nadziei i wierze*, dz. cyt., s. 153.

²⁰ Tamże, s. 155.

²¹ KKK 1817.

²² Por. KKK 2090.

Bożych. Nadzieja jest tęsknotą człowieka za Bogiem i ufnością pokładaną w Bogu, że On w swej odwiecznej miłości zechce się nam udzielać. Cnota nadziei uzdalnia człowieka do tego, aby spodziewał się „Boga od Boga przez Boga” (*sperare Deum a Deo per Deum*). Nadzieja jest zatem cnotą wyrażającą stan ziemskiego pielgrzymowania (*status viae*) do ojczyzny niebieskiej²³.

Nadprzyrodzona nadzieja jest udoskonalana przez dar Ducha Świętego, bojaźń Bożą. Jest to święta bojaźń przed odrzuceniem Bożej miłości; bojaźń dziecka, które nie tyle lęka się kary, ile raczej obrazy Boga i tego, by Go nie utracić. Trzeba zatem odróżnić bojaźń niewolniczą (służebną), która lęka się kary od bojaźni synowskiej, która lęka się winy, czyli nie chce obrazić miłującego Boga. Bojaźń Boża nie odstrasza człowieka od Boga, ale przeciwnie, rzuca go w Jego ojcowskie ramiona. Bojaźń ta nie osłabia nadziei, ale wzmacnia jeszcze jej dążenie oraz ufność w Bogu. Darowi bojaźni Bożej odpowiada błogosławieństwo „ubogich w duchu”, gdyż jej zadaniem jest okazywanie Bogu uległości i szukanie w Nim tylko, a nie w sobie samym (pycha) czy w dobrach materialnych (chciwość), celu życia²⁴.

Pośród grzechów przeciwko teologicznej cnocie nadziei tradycja teologiczno-moralna wymienia rozpacz i zuchwałą ufność. Jak zauważa J. Woroniecki, do postawy rozpaczycy dochodzi się stopniowo poprzez zniechęcenie, które przybiera formę duchowego lenistwa (*acedia*), czyli braku prawdziwego pragnienia wartości Bożych i uwikłania w sprawy doczesne, zwłaszcza w wykroczenia przeciw czystości. Przejawem duchowego lenistwa jest postawa re-sentymentu związanego ze smutkiem płynącym z tego, że dobro jest trudne²⁵. Prowadzi to do rozpaczycy, czyli zupełnego i dobrowolnego odejścia z drogi do zbawienia wiecznego oraz braku ufności w nieskończoną dobroć Bożą. Wskutek rozpaczycy człowiek przestaje oczekiwać od Boga osobistego zbawienia, pomocy do jego osiągnięcia lub przebaczenia grzechów. Postawa rozpaczycy sprzeciwia się dobroci Boga, który jest wierny swoim obietnicom, Jego sprawiedliwości oraz miłosierdziu. Innym grzechem przeciwko nadziei jest zuchwałą ufność, która polega na przecenianiu swoich możliwości (pokusa samozbawienia), zuchwalstwie w popełnianiu grzechów oraz niepodejmowaniu nawrócenia²⁶.

²³ Por. D. Mongillo, *Virtu teologici*, (w:) F. Compagnoni, G. Piana, S. Privitera (red.), *Nuovo Dizionario di Teologia Morale*, Cinisello Balsamo 1994, s. 1489–1491; M. Mróz, *Człowiek w dynamizmie cnoty. Aktualność aretologii św. Tomasza z Akwinu w świetle pytania o podstawy moralności chrześcijańskiej*, Toruń 2001, s. 546–556.

²⁴ Por. *S.Th.*, II–II, q. 19, a. 12; C. J. Wichrowicz, *Zarys teologii moralnej w ujęciu tomistycznym*, Kraków 2002, s. 136–138.

²⁵ Por. *S.Th.*, II–II, q. 20, a. 288; K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Londyn 1964, s. 117

²⁶ Por. K 2091–2092; J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. II/1, Lublin 1986, s. 188–195; W. Polak, *Życie w Chrystusie. Teologiczny wymiar życia moralnego*, Gniezno 1997, s. 70–73.

Cnota nadziei tak charakterystyczna dla ludzkiej kondycji *in statu viae* odpowiada zatem dążeniu do szczęścia, złożonemu przez Boga w sercu każdego człowieka; podejmuje ona te oczekiwania, które inspirują działania ludzi; oczyszcza je, by ukierunkować je na Królestwo niebieskie; chroni przed zwątpieniem; podtrzymuje w każdym opuszczeniu; poszerza serce w oczekiwaniu szczęścia wiecznego. Żywa nadzieja chroni przed egoizmem i prowadzi do odkrycia szczęścia w miłości realizowanej poprzez postawę daru z siebie²⁷.

Jan Paweł II jako pielgrzym nadziei

Podążający często po omacku drogami XXI wieku *homo viator* potrzebuje czytelnego świadectwa chrześcijańskiej nadziei. Szczególnym darem był w tym zakresie pontyfikat Jana Pawła II, określanego mianem „świadka nadziei”²⁸. Pierwszym przesłaniem nowo wybranego Papieża były słowa: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi – nie lękajcie się” Wezwanie to stało się programem całego pontyfikatu, który na niespotykaną dotąd w dziejach Kościoła skalę był wielką pielgrzymką niosącą nadzieję współczesnemu światu.

W książce zatytułowanej *Przekroczyć próg nadziei* Jan Paweł II, nawiązując do paschalnej dynamiki nadziei, zauważył: „Jest rzeczą bardzo ważną, ażeby przekroczyć próg nadziei, nie zatrzymywać się przed nim, ale pozwolić się prowadzić”²⁹. To papieskie przesłanie znalazło swą kontynuację w liście *Tertio millennio adveniente*. Odkrycie teologalnej cnoty nadziei nazwał w nim Papież „zadaniem wierzących”³⁰. Nadzieja ta ukierunkowuje chrześcijanina na ostateczny, eschatologiczny cel, ale także dostarcza motywacji do codziennego wysiłku, który *homo viator* podejmuje w dziele przekształcania rzeczywistości zgodnie z Bożym zamysłem. Nie jest to postawa naiwnej beztróski, nie lekceważy ona realnych zagrożeń i przejawów zła. Jednak mocą tajemnicy Odkupienia, czyli zwycięstwa Chrystusa nad złem, chrześcijanin już teraz odkrywa „znaki nadziei... mimo cieni, które często je zakrywają przed naszym wzrokiem”³¹.

W perspektywie trzeciego tysiąclecia Jan Paweł II wzywał chrześcijan, aby odnawiając swą nadzieję na ostateczne nadejście Królestwa Bożego, przygotowywali je dzień po dniu we własnym wnętrzu, w wspólności Kościoła, w środowisku społecznym i w historii świata. Zdaniem Papieża, konieczne jest podkreślenie i głębsze rozeznanie znaków nadziei obecnych we współ-

²⁷ Por. KKK 1818.

²⁸ Por. G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2000; T. Styczeń, *Świadek prawdy – świadkiem nadziei*, (w:) *Nadzieja chrześcijańska a nadzieje ludzkie*, dz. cyt., s. 101–126.

²⁹ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 163.

³⁰ TMA 46.

³¹ Tamże.

czesnym świecie³². W takim krajobrazie duchowym powstaje zapotrzebowanie na proroków nadziei, których głos przeciwważyłby echa prorocत्व klęski. Jest to zapotrzebowanie na odkrycie „miary Ducha”, bowiem On jest darem, który obdarowuje nas doskonałą nadzieją. Odstłania to najgłębszy wymiar nadziei chrześcijańskiej, która jest nie tylko oczekiwaniem na coś, ale przede wszystkim relacją międzyosobową, rodzajem przyjaźni, która prowadzi do zawierzenia samego siebie osobowemu Bogu. Jan Paweł II, podkreślając personalistyczny charakter nadziei, stwierdza, że jest to „cnota typowa dla *homo viator*, człowieka pielgrzyma, który zna wprawdzie Boga i wieczne powołanie przez wiarę, ale jeszcze nie dostąpił wizji uszczęśliwiającej”³³.

Na progu Jubileuszowego Roku 2000 Ojciec Święty skierował do wszystkich wierzących bardzo osobisty w swej wymowie list *O pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią zbawienia*. Kreśląc w nim wizję swych pielgrzymich planów związanych z obchodami Wielkiego Jubileuszu, wskazał na bardzo istotne elementy etosu *homo viator*. Kontynuując myśl o relacyjnej specyfice człowieka jako „bytu w drodze”, zwrócił uwagę, iż pielgrzymka „nie tylko pomaga nam przeżywać nasze życie jako wędrówkę, ale ukazuje nam plastyczny obraz Boga, który poprzedza nas i idzie przed nami, który sam podjął wędrówkę drogami człowieka i nie spogląda na nas z wysoka, ale stał się naszym towarzyszem drogi”³⁴. Jan Paweł II podkreślił również moralne wezwanie zawarte w pielgrzymowaniu: „Wszyscy musimy podjąć ową podróż wewnętrzną, której celem jest oderwanie nas od tego wszystkiego, w nas i wokół nas, co jest sprzeczne z prawem Bożym, abyśmy byli w stanie spotkać się w pełni z Chrystusem, wyznając naszą wiarę w Niego i otrzymując obfitość Jego miłosierdzia”³⁵. Spoglądając zaś na rzesze pielgrzymów przybyłych do Rzymu z okazji Wielkiego Jubileuszu, Papież snuł głęboką refleksję nad duchową kondycją *homo viator*: „Przyglądałem się też uważnie długim szeregom pielgrzymów, oczekujących cierpliwie na przejście przez próg Drzwi Świętych. Usiłowałem sobie wyobrazić historię życia każdego z nich, złożoną z radości, lęków i cierpień; historię, w którą wszedł Chrystus i która w dialogu z Nim odnajdywała drogę nadziei”³⁶.

Ojciec Święty w wydanym w 2004 roku liście apostolskim *Mane nobiscum Domine (Zostań z nami Panie)*, w obliczu widma terroru i tragedii wojny wzywał chrześcijan bardziej niż kiedykolwiek do życia Eucharystią, która jest

³² Por. TMA 46; A. Gendera, *La speranza cristiana neil 'insegnamento di Giovanni Paolo II*, Roma 1998, s. 124–126.

³³ Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego Pana i Ożywiciela*, Citta del Vaticano 1992, s. 387; J. Nagómy, *Nadzieja chrześcijańska wobec wyzwań współczesności*, dz. cyt., s. 77

³⁴ Jan Paweł II, *O pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historia zbawienia*, 10.

³⁵ Tamże, 12.

³⁶ Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, 8.

szkołą nadziei. *Mane nobiscum, Domine* – „Zostań z nami, Panie” Te słowa uczniów z Emaus, które Papież wybrał jako tytuł wspomnianego dokumentu, nabierają dla chrześcijan XXI wieku szczególnego znaczenia. Bolesne wydarzenia, które naznaczyły początek nowego tysiąclecia sprawiają, że podobni jesteśmy do uczniów idących do Emaus, gdyż tak jak oni doświadczamy lęku, zwątpienia i niepewności. Oczekiwania, że nowy wiek przyniesie ludzkości pokój, pojednanie i bezpieczeństwo, spotkały się paradoksalnie z dramatem wojny, z eskalacją terroryzmu i niesprawiedliwości, która dotyka najsłabszych i najbardziej bezbronnych. Dlatego jakże bliskie naszym odczuciom są słowa wypowiedziane przez owych ewangelicznych wędrowców: „A myśmy się spodziewali...” (Łk 24, 21).

Jednak spotykając na swej drodze Nieznajomego prosili Go: „Zostań z nami, Panie, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił” (Łk 24, 29). Pełni smutnych myśli nie wyobrażali sobie, że Ten Nieznajomy to ich Nauczyciel, który właśnie zmartwychwstał. Doświadczali jednak w swym wnętrzu szczególnej mocy Jego słów, gdy rozmawiając z nimi w drodze, wyjaśniał im *Pisma* (por. Łk 24, 32). Światło Słowa Bożego skruszyło twardość ich serc i „otworzyło im oczy” (por. Łk 24, 31). W ciemności kończącego się dnia i w poczuciu rozczarowania obecność Chrystusa stała się dla uczniów promieniem światła, który na nowo rozbudził w nich nadzieję. Dlatego prosili: „Zostań z nami, Panie” „Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im” (Łk 24, 29–30). A kiedy potem „zniknął im z oczu”, pozostał pod postacią „łamanego chleba”, w którym Go poznali. To pozwoliło im świadczyc o tym, „co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba” Z odwagą i nadzieją głosili prawdę, iż „Pan rzeczywiście zmartwychwstał” (Łk 24, 34)³⁷.

Ikona uczniów idących do Emaus wyraża zatem wobec *homo viator* wszystkich czasów dynamikę chrześcijańskiej nadziei oraz istotę Kościoła, który *de Eucharistia vivit*. Jak wtedy na drodze do Emaus, tak i dzisiaj przeżywamy trudne pytania, problemy i niepokoje. Ale Chrystus towarzyszy nam na tej drodze, wprowadzając nas poprzez „wyjaśnianie *Pisma*” w pojmowanie tajemnic Bożych. Droga ucieczki i zabłąkania staje się drogą pielgrzyma, który napełniony nową nadzieją dąży do uszczęśliwiającej *communio* z Przedwiecznym. Pielgrzymka nie jest bowiem błędzeniem bez celu, po omacku, ale świadomym i wolnym zmierzaniem na eschatologiczne spotkanie z Bogiem. Spotkanie to ma już swój początek w codziennym sprawowaniu Eucharystii, która jest „pokarmem pielgrzymów” (*esca viatorum*). Ludzkie pielgrzymowanie umocnione darem Chleba Życia zmierza do celu transcendentnego. Tu

³⁷ Por. Jan Paweł II, *Mane nobiscum, Domine*, 1–2.

na ziemi jesteśmy jeszcze „obcymi i przechodniami”, ale mamy nadzieję, że dzięki Bożej łasce staniemy się „współobywatelami świętych i domownikami Boga” (Ef 2, 19).

Jan Paweł II, wzywając chrześcijan do wytrwałego pielgrzymowania po drogach świata, wołał: „Idźmy naprzód z nadzieją! Nowe tysiąclecie otwiera się przed Kościołem niczym rozległy ocean, na który mamy wypłynąć licząc na pomoc Chrystusa. (...) Czyż nie po to właśnie obchodziliśmy Rok Jubileuszowy, aby na nowo zaczerpnąć z tego żywego źródła naszej nadziei? (...) Możemy liczyć na moc tego samego Ducha, który został wylany w dniu Pięćdziesiątnicy, a dzisiaj przynagła nas, abyśmy wyruszyli w dalszą drogę pokrzepieni nadzieją, która «zawieść nie może» (Rz 5,5)³⁸.

³⁸ Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, 58.